

# Wieńczysław Grzyb

---

## Szpalty pamięci : adw. Tadeusz Lekczyński 1908-1991

---

Palestra 36/3-4(411-412), 115-116

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Adw. Tadeusz Lekczyński 1908-1991

*Honeste vivere neminem laedere suum cuique tribuere*  
(*Żyć godnie, nikogo nie krzywdzić, każdemu, co mu się należy przyznać*)

Wiadomość o śmierci adw. Tadeusza Lekczyńskiego w dniu 5 października 1991 r. zaskoczyła nas wszystkich. Jeszcze w czerwcu 1991 r., mimo swych 82 lat, był widywany zawsze uśmiechnięty, jak zwykle nienagannie ubrany, i pełen życzliwości dla wszystkich, a w szczególności dla młodych kolegów.

Urodził się we Lwowie, 20 listopada 1908 r., w rodzinie o długich tradycjach patriotycznych. Jego dziadek brał udział w powstaniu styczniowym, a później tworzył Zrzeszenie Weteranów Walk o Niepodległość.

Wykształcenie w gimnazjum Ojców Jezuitów w Chyrowie, a później w VI Gimnazjum im. Stanisława Stanica we Lwowie, pozostawiło w nim głębokie zamiłowanie do nauk klasycznych, tak przydatnych w zawodzie prawniczym. W 1929 r. zdał maturę i podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kamimierza we Lwowie. W 1933 r. uzyskał tytuł magistra praw.

Swoją dalszą karierę związał z pracą w sądownictwie.

Po odbyciu aplikacji sądowej w 1937 r. zdał egzamin sędziowski, a w lutym 1938 r. mianowany został asesorem w Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie. Pracował początkowo w Sądzie Apelacyjnym w Haliczu, a następnie w Nadwórnej, gdzie zastała go wojna. W czasie okupacji radzieckiej powrócił do rodzinnego miasta Lwowa, gdzie ukrywał się przed aresztowaniem. Po wyzwoleniu włączył się w odbudowę zniszczonego kraju.

W 1945 r. został decyzją Ministra Sprawiedliwości mianowany podprokuratorem Sądu Okręgowego w Grudziądzu, a od 1946 r., po mianowaniu wiceprokuratorem, pełnił funkcję Kierownika Rejonu Zamiejscowego Prokuratury w Działdowie.

W 1949 r. przeniesiony został do Bydgoszczy, na stanowisko prokuratora apelacyjnego. Wzmoczone represje na początku lat pięćdziesiątych dotknęły także i jego. W 1951 r. bez podania przyczyn został przeniesiony w stan spoczynku. Jak wiele osób został z dnia na dzień bez środków utrzymania.

Satysfakcją pozostawał dla niego fakt, że dekret Prokuratora Generalnego Stefana Kalinowskiego o przeniesieniu go w stan spoczynku został uznany w czerwcu 1957 r. uchwałą Komisji Weryfikacyjno-Rehabilitacyjnej przy Zarządzie Okręgu Wojewódzkiego ZPP w Bydgoszczy za pozbawiony jakichkolwiek podstaw.

Po zwolnieniu przyjechał do Krakowa, gdzie pracował jako radca prawny w Rejonie Dróg Wodnych.

Uchwałą z dnia 25 czerwca 1959 r. Rada Adwokacka w Krakowie wpisała go na listę adwokatów, a w dniu 12 stycznia 1960 r., na podstawie jednomyślnej uchwały Zespołu Adwokackiego w Żywcu, został przyjęty do Zespołu. W adwokaturze odnalazł swe powołanie, spełnił tam swe marzenia o sprawiedliwości, wyniesione jeszcze z gimnazjum, mogąc bronić szarych ludzi przed różnego rodzaju niesprawiedliwościami. Duża sumienność, nabyta jeszcze w czasach przedwojennych, była mu bardzo pomocna, zyskując mu miano adwokata niezawodnego, ze względu na staranność, z jaką przygotowywał się do najdrobniejszej sprawy. Szacunek, jakim się cieszył, wykraczał poza siedzibę Zespołu i we wszystkich sądach, przed którymi występował, imię jego było najlepszą reklamą zawodu adwokackiego.

W Żywcu ułożył swe życie osobiste. Tam poznał małżonkę p. Danutę Lekczyńską (z domu Rudy), również magistra praw, będącą do chwili obecnej kuratorem zawodowym w Sądzie Rejonowym w Żywcu.

Po przejściu na emeryturę wykonywał swój zawód jeszcze do 1981 r. w niepełnym wymiarze czasu pracy. Będąc jeszcze czynnym zawodowo adwokatem dużo czasu poświęcał działalności korporacyjnej. Był długoletnim zastępcą kierownika Zespołu, prowadził szkolenia dla aplikantów, był członkiem Sądu Dyscyplinarnego, a później Komisji Pomocy Koleżeńskiej. Aż do 1990 r. pełnił obowiązki wizytatora w swej Izbie.

Pewną rekompensatą za doznane krzywdy z lat pięćdziesiątych było odznaczenie go Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był także wyróżniony Złotą Odznaką Adwokatury PRL.

Prywatnie interesował się historią, zyskując wiedzę wybitną z zakresu historii współczesnej, aż do ostatnich lat, częściowo zakazaną. Interesował się także numizmatyką i jeszcze na krótko przed śmiercią, przeglądał i uzupełniał swe zbiory.

Nie można pominąć szczegółu drobnego, lecz niesłychanie istotnego, a mianowicie, że ubierał się zawsze z nienaganną elegancją, być może posuniętą do pedanterii, lecz przez to tym bardziej godną uwagi w dzisiejszych czasach, gdzie ubranie przestało wyróżniać ludzi, a „bylejakość” stała się powszechna.

W ten sposób odchodzi pokolenie, dla którego żadne wartości materialne nie mogły zastąpić wierności ideałom, i które uważało, że najważniejsze jest w życiu poczucie dobrze spełnionego obowiązku, bez względu na okoliczności, w jakich przechodzi nam życie.

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci prawdziwy humanista, człowiek, który zawsze postępował zgodnie z dewizą będącą mottem tego wspomnienia, nawet w czasach najcięższych.

Wzór do naśladowania, szczególnie dla nas młodych kolegów.

Wieńczysław Grzyb